

Zbrodnia Katyńska: decydenci i ofiary

Witold WASILEWSKI, Archiwum IPN w Warszawie

Zostali zamordowani, ponieważ w mundurach Wojska Polskiego bronili swej Ojczyzny – Polscy. Spoczywają we wspólnych grobach.

Decyzja

W marcu 1940 r. Komisarz Ludowy Spraw Wewnętrznych ZSRS Ławrientij Beria skierował do Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) adresowane do towarzysza Stalina pismo z propozycją rozstrzelania polskich obywateli: 14 700 jeńców wojennych i 11 tys. więźniów. Jeńców – jak stwierdził szef NKWD: „14 736 byłych oficerów, urzędników, obszarników, policjantów, żandarmów, straży więziennej, osadników i agentów wywiadu: ponad 97 proc. narodowości polskiej” – przetrzymywano w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie.

Więźniowie mieli się rekrutować z grupy „18 632 (wśród nich 10 685 Polaków)” aresztantów przetrzymywanych w więzieniach na tzw. zachodniej Ukrainie i Białorusi, czyli na anektowanych przez Związek Sowiecki ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej. Poszczególne sprawy mieli rozprzeżyć trzej funkcjonariusze bezpieki, bez wzywania jeńców i więźniów, przedstawiania oskarżenia oraz rozpraw. Wniosek komisarza spraw wewnętrznych – na pewno uzgodniony z głównym adresatem – został rozpatrzony przez Biuro Polityczne KC WKP(b).

Decydenci

Decydenci, którzy skazali na śmierć Polaków, zajmowali najważniejsze stanowiska zarówno w hierarchii partii komunistycznej, jako członkowie Politbiura KC WKP(b), jak i w strukturze sowieckiego państwa. **Józefa Stalina** – sekretarza KC, faktycznego przywódcy partii i państwa – nie trzeba przedstawiać.

Marszałek ZSRS **Klimient Woroszyłow** był starym działaczem bolszewickim, współorganizatorem Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej i jednym z jej dowódców podczas wojny domowej oraz w kampanii przeciw Polsce. Podpisując 5 III 1940 r. fatalne postanowienie pełnił funkcję Komisarza Ludowej Obrony ZSRS.

Wiaczesław Mołotow to również działacz socjaldemokracji Lenina, współorganizator przewrotu w Piotrogradzie w listopadzie 1917 r., który w momencie podejmowania decyzji nazwanej później katyńską był przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych (premierem) i Komisarzem Ludowym Spraw Zagranicznych ZSRS.

Anastas Mikojan, kolejny rewolucjonista i uczestnik przewrotu bolszewickiego, pełnił w 1940 r. rolę zastępcy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych (wicepremiera) oraz Komisarza Ludowego Handlu Zagranicznego ZSRS.

Michaił Kalinin – najstarszy z członków Biura Politycznego, wstąpił do Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji w 1898 r., brał udział w kolejnych etapach walki o władzę, a następnie o jej utrzymanie i „utrwalenie”, w 1940 r. był przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRS, czyli formalnie pierwszą osobą w państwie, a w kategoriach zachodnich – jego prezydentem.

Łazarz Kaganowicz, jeszcze jeden działacz bolszewicki i uczestnik rewolucji 1917 r., pełnił w 1940 r. funkcję pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRS, zmarł w 1991 r. Masowy mord na Polakach, postanowiony w marcu 1940 r. i przeprowadzony w kolejnych miesiącach, był zbrodnią popełnioną na mocy decyzji najwyższych władz Związku Sowieckiego.

Realizacja

W pierwszych dniach kwietnia 1940 r. NKWD rozpoczęło realizację akcję „rozładowania” trzech obozów jenieckich. Operacja, nazwana przez historyków katyńska, trwała do maja. Jeńców przewożono koleją i na niewielkich odcinkach samochodami do więzień obwodowych NKWD lub w zalesiony obszar niedaleko stacji Gniezdowo, a następnie zabijano strzałem w tył głowy. Egzekucje wykonali enkawudzisci.

Jeńców z Kozielska zabili w Lesie Katyńskim, tam też ukryli ich ciała; jeńców ze Starobielska zabili w więzieniu w Charkowie, a zwłoki ukryli na obrzeżu tego miasta; jeńców z Ostaszkowa zabili w gmachu bezpieki w Kalininie, ciała ukryli

koło Miednoje. Kolejne listy z nazwiskami osób przeznaczonych do dyspozycji Zarządów Obwodowych NKWD w Smoleńsku, Kalininie lub Charkowie, czyli na śmierć, zatwierdzano w Moskwie i wysyłano do obozów. Obozy podlegały Zarządowi NKWD ds. jeńców wojennych, a więzienia strukturą republikańskim resortu, w tworzeniu list śmierci kluczową rolę odegrał Wydział I Specjalny NKWD, na którego czele stał **Leonid Basztakow**, jeden z trójki – obok **Wsiewołoda Mierkułowa** i **Bachczo Kobułowa** – enkawudzistów wskazanych w decyzji Politbiura.

Spśród przetrzymywanych w chwili rozpoczęcia operacji zabito około 97 procent jeńców, czyli wszystkich z wyjątkiem 395 ocalałych z różnych powodów. Równolegle dokonano mordu na więźniach przetrzymywanych na zagarniętych przez Związek Sowiecki wschodnich obszarach Polski. Wedle pochodzącej z 1959 r. notatki szefa KGB ZSRS Aleksandra Szelepina dla sekretarza generalnego KPZS Nikity Chruszczowa na podstawie decyzji z 5 III 1940 r. „rozstrzelano 21 857 osób, z czego w Lesie Katyńskim (obwód Smoleński) 4421 osób, w obozie Starobielskim w pobliżu Charkowa 3820 osób, w obozie Ostaszkowskim (obwód Kaliniński) 6311 osób i 7305 osób było rozstrzelanych w innych obozach i więzieniach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi”.

Wyczenia badaczy, sporządzone od lat 90. XX w. na podstawie dokumentacji NKWD z 1940 r., są zbliżone i zawierają dane biograficzne ogółu jeńców, a margines błędów obejmuje pojedyncze przypadki. Szczególna sytuacja dotyczy statystyki i dużej części personaliów ofiar z więzień, znane dokumenty NKWD potwierdzają zabicie 3435 więźniów przetrzymywanych na tzw. zachodniej Ukrainie i pozwalają zidentyfikować te osoby imiennie. Resztę z liczby 7305 zgładzonych więźniów, czyli blisko 4 tysiące osób, uznaje się za ofiary z więzień na tzw. zachodniej Białorusi. Zagadką pozostaje różnica pomiędzy raportowaną przez Szelepina liczbą 7305 zabitych więźniów, a liczbą 11 tysięcy więźniów przewidzianych do zgładzenia w decyzji Politbiura WKP(b) z 5 III 1940 r.

Pytania

Do dziś niektóre elementy zbrodniczej układanki pozostają nieznanne. Brak między innymi tzw. listy białoruskiej, czyli dokumentów pozwalających odtworzyć imienny wykaz ofiar z więzień na tzw. zachodniej Białorusi, co razi wobec zrekonstruowania czterech innych: kozielskiej (katyńskiej), starobielskiej (charkowskiej), ostaszkowskiej (kalinińskiej) i ukraińskiej. Nie dysponujemy również teczkami ewidencyjno-śledczymi ofiar i protokołami posiedzeń tzw. trójki NKWD, a mogą one zawierać odpowiedzi na pytania dotyczące m.in. tworzenia list śmierci oraz samych egzekucji.

Nie mamy pewności, co do miejsc mordu i ukrycia zwłok większości więźniów. Na podstawie ekshumacji, możemy wskazać na las Bykownia na obrzeżu Kijowa jako miejsce ukrycia zwłok części ofiar z listy ukraińskiej, co wraz



▲ Ciała pomordowanych w Lesie Katyńskim

z dokumentami potwierdza ich wymordowanie w Kijowie. Pozostałych miejsc mordu i ukrycia zwłok więźniów domyślamy się na podstawie bardzo ogólnych rozkazów transportowych, dla listy ukraińskiej w Chersoniu i Charkowie, a dla listy białoruskiej w Mińsku. Spekulujemy, że zwłoki ofiar tam zabitych enkawudzisci ukryli blisko miejsc mordu, w rejonach wcześniej używanych w podobnym celu, np. w Kuropatach koło Mińska.

Takich luk w wiedzy jest więcej, dotyczą one nawet niektórych aspektów egzekucji na jeńcach z obozu w Kozielsku. O zbrodni katyńskiej wiemy jednak dziś bardzo dużo, przede wszystkim – pomimo wysiłków kłamców – znamy jej sprawców, znamy również jej ofiary, w większości imiennie, co pozwala zrekonstruować obraz zbiorowości i motyw stojący za decyzją o zagładzie.

Ofiary

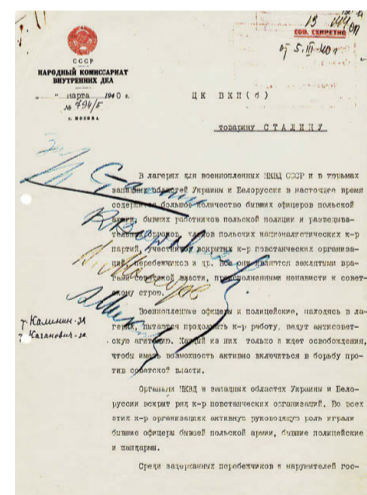
Największą grupę zamordowanych w ramach operacji katyńskiej stanowili żołnierze Wojska Polskiego i Korpusu Ochrony Pogranicza, pierwszych przetrzymywano głównie w obozie kozielskim i starobielskim, drugich w kozielskim oraz ostaszkowskim. Wśród zabitych jeńców było ponad 8270 wojskowych (ok. 7930 oficerów i ok. 340 podoficerów oraz strzelców). Znajac liczbę zgładzonych żołnierzy KOP, możemy określić liczbę zabitych, którzy służyli w WP – to około 7640 żołnierzy z obozów dla jeńców wojennych, zdecydowana większość z nich to oficerowie.

Całkowita liczba zamordowanych oficerów WP, po uwzględnieniu około siedmiuset oficerów przetrzymywanych w więzieniach na tzw. zachodniej Ukrainie, przewyższyła osiem tysięcy. Wśród nich byli oficerowie rezerwy i zawodowi (także w stanie spoczynku). Obecnie często koncentrujemy uwagę na wymordowaniu rezerwistów i różnych rolach społecznych pełnionych przez nich przed wojną. Dla inicjatorów zbrodni najważniejszy był fakt bycia polskim oficerem, bez różnicy zawodowym czy rezerwy. Wszyscy zginęli, gdyż służyli w polskim mundurze – polskiemu państwu.

Druga pod względem liczebności grupa ofiar – przetrzymywana jako jeńcy wojenni w obozie ostaszkowskim, ale też jako aresztanci w więzieniach, to funkcjonariusze różnych formacji mundurowych, przede wszystkim: Policji Państwowej, Straży Więziennej i Straży Granicznej. Straty wyniosły łącznie ponad 5800 funkcjonariuszy, z czego ponad 5300 funkcjonariuszy PP, około 400 SW i blisko 100 SG. Ofiarami byli funkcjonariusze, z zasady zawodowi, wszystkich stopni. Po rozpoznaniu wszystkich biografii osób figurujących na liście ukraińskiej, nie w pełni w tym bilansie uwzględnionych, liczba strat policjantów i strażników może jeszcze wzrosnąć. Pamiętajmy, że wojskowi i funkcjonariusze musieli znajdować się także na liście białoruskiej.

Kolejne grupy, reprezentowane głównie na listach więziennych, to cywile służący na wiele sposobów państwu polskiemu. Wśród nich: urzędnicy, parlamentarzyści, samorządowcy, prokuratorzy, adwokaci i sędziowie, działacze partii, organizacji społecznych oraz strzeleckich, współpracownicy policji lub wywiadu, a także ziemianie i przemysłowcy. NKWD uwzględniło też osoby ujęte przy przekraczaniu granicy, uciekające spod okupacji, często w związku ze swoją wcześniejszą działalnością. Znamienne było też umieszczenie na listach śmierci osadników wojskowych, czyli osób, które otrzymały nadział ziemi na kresach wschodnich, głównie za zasługi w walce o niepodległość i granice w latach 1914–1921. Nie należeli oni do elity ekonomicznej ani politycznej, ale zasłużyli się ojczyźnie. Dla decydentów ważna była nie tylko aktualnie pełniona służba, ale też ta przeszła, wskazująca na patriotyzm.

Patriotyzm i służba Rzeczypospolitej Polskiej stanowiły najważniejsze cechy charakterystyczne ofiar. Zdradza to główny motyw popełnienia masowej zbrodni, którym była chęć zniszczenia najmocniej przywiązanej do państwa polskiego, najbardziej państwowotwórczej grupy Polaków i tym samym niedopuszczenie do odbudowy świeżo zdruzgotanej polskiej państwowości.



▲ Dokument z 5 III 1940 r. adresowany do Stalina z propozycją rozstrzelania polskich obywateli

Na notatce, obok parafy Berii, który nie należał do ścisłego kierownictwa partii, znalazły się podpisy członków Politbiura: Józefa Stalina, Klimienta Woroszyłowa, Wiaczesława Mołotowa i Anastasa Mikojana oraz adnotacja sekretarza do zaakceptowania propozycji przez Michaiła Kalinina i Łazarza Kaganowicza. W momencie podejmowania decyzji w Moskwie nieobecny był inny członek tego gremium – Nikita Chruszczow. Postanowienie Biura Politycznego zapadło 5 III 1940 r. i zostało wpisane do protokołu numer 13, sporządzono z niego wyciąg dla szefa NKWD, którego resort miał zrealizować postanowienie. W sowieckich realiach prawnych kierownictwo partii przekazywało decyzje do wykonania wprost organom państwowym.

Organizacje młodzieżowe w walce o pamięć o Zbrodni Katyńskiej (1945–1956)

„Pomścimy Katyń”

Sebastian LIGARSKI, naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Szczecinie

Jacek Wołoszyn, autor monografii o organizacjach młodzieżowych w Polsce w latach 1944/45–1956 pisał, że według Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego w tym okresie istniały w kraju 972 podziemne organizacje, do których należało ok. 11 tys. członków. Według szacunku Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego było ich 1355. Wśród tych grup ponad 68 proc. stanowiły organizacje skupiające od dwóch do dziesięciu członków, ich więzi oparte były na stosunkach koleżeńskich, wspólnych zainteresowaniach, znajomości ze szkoły, zakładu pracy czy kółek samokształceniowych. Najważniejszymi przesłankami do tworzenia organizacji były antykomunizm i antysowietyzm.

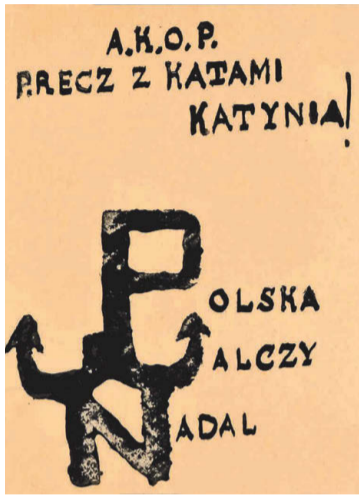
Pamięć o Katyniu stanowiła jedno ze spoiw wielu grup młodzieżowych zaangażowanych w konspirację antykomunistyczną. Młodzież nie miała złudzeń, kto dokonał zbrodni na Polakach w kwietniu i maju 1940 roku, a nachalna propaganda komunistyczna, oparta na pracach sowieckiej komisji Nikołaja Burdenki, która oskarżała o zbrodnię Niemców, nie była w stanie zmienić tych przekonań.

Powstały więc takie organizacje jak „Zemsta za Katyń” w Bardach (woj. szczecińskie) czy „Katyń” w Sieradzu. Ta ostatnia początkowo nazywała się Związek Młodzieży, lecz członkowie grupy ze względu na zbytne podobieństwo do Związku Młodzieży Polskiej zmienili jej nazwę. Szefem grupy był Zdzisław Tur „Zbyszko”. Jak pisała Joanna Żelazko, „jej zasięg działania był znacznie większy niż teren Sieradza, obejmował też okolicę, aż po Zduńską Wolę, Wartę, Włocławek, a nawet Łódź”.

Tur nie krył się ze swoimi poglądami, również w czasie przesłuchań, gdzie „otwarcie mówił o swoich przeżyciach z okresu okupacji i poglądach na temat ZSRS. Wrogie nastawienie do wschodniego sąsiada uzasadniał – zarówno w czasie przesłuchań, jak i procesu – tym, że jest ono reakcją na traktowanie Polaków przez Sowietów w czasie wojny oraz na propagowanie przez nich kłamstwa o Zbrodni Katyńskiej”. Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi skazał go na dziesięć lat więzienia w październiku 1951 r. Warto wspomnieć, że przebieg procesu budził duże zainteresowanie społeczne do tego stopnia, że funkcjonariusze UB musieli rozpraszać demonstrujących. W rocznicę wyroku na murach budynków w Sieradzu młodzież malowała napisy „Katyń”.

Inne organizacje pamiętały o Katyniu w swojej codziennej działalności, np. członkowie „Orlą” z Tomaszowa Mazowieckiego pisali na murach hasło: „Stalinie, tyś mordował Polaków w Katyniu!”. Inna grupa w swoim piśmie pod nazwą „Pobudka” umieściła wiersz „Katyń”: „Choć leży daleko na wschodzie / Wie o nim Warszawa i Kraków / I jest on pochodnią w Narodzie / To Katyń – mogiła Polaków”. W kolejnym numerze zamieszczono dokumenty Komisji Czerwonego Krzyża z kwietnia 1943 roku.

Organizacja „Placówka AK Zawisza” z Żerkowa kolportowała wymowny plakat o Katyniu, wskazując Stalina jako głównego mordercę Polaków. Na plakacie znalazła się liczba 13 tys. Polaków wymordowanych w Katyniu, co obrazuje ówczesny stan wiedzy na temat tej zbrodni. W ulotce kolportowanej przez członków „Polskiego Dowództwa Podziemnego – Wolnego Orła” z Turbi w 1956 roku pisano: „Polacy zbliżają się godziny kiedy skierujemy nasze lufy karabinów maszynowych na zdrajców narodu polskiego za Katyń i Powstanie Warszawskie za przelanie krwi w Poznaniu!”. Nielegalny Zastęp Harcerski z Poznania pisał „Precz z katami Katynia! Polska Walczy Nadal”. Członkowie lubelskiej „Armii Niepodległej” pamiętali „co zrobili (bolszewicy) z jęncami katyńskimi



▶ Plakat organizacji „Placówka AK Zawisza” z Żerkowa wskazujący Stalina jako głównego mordercę Polaków

◀ Ulotka nielegalnego Zastępu Harcerskiego z Poznania

i jak chcieli i chcą za wszelką cenę to zataić”. „Harcerska Organizacja Podziemna” z Olsztyna pisała: „Kto to jest Stalin? Stalin to największy wróg Polski, który wymordował 20 tysięcy oficerów polskich”.

Klub Wykolejeńców z Warszawy z kolei drukował ulotki z hasłami „Katyń dziełem NKWD lub za Katyń odpowiada NKWD / Katyń to dzieło NKWD”. O Katyniu nie zapomnieli też inna warszawska organizacja Polonia / Wolność. Członkowie Zew Lasu / Ruch oporu Armii Krajowej pisali w swoich ulotkach: „Pamiętajcie, Katyń musi być pomszczony. O pomstę i sprawiedliwość wołają zmarłe usta i kości rozsypujące się tysięcy żołnierzy – Polaków – patriotów pomordowanych bestialsko przez bolszewików” – cytował Bartłomiej Noszczak.

Odwolano do Katynia było – według Wołoszyna – znacznie więcej w działalności organizacji młodzieżowych. Przykładowo, na Liceum Ogólnokształcącym w Pasłęku zawieszono transparent o długości 7,5 metra, na którym członkowie „Związku Skautów Polski Walczącej” napisali: „Żądamy ukarania zbrodniarzy Katynia siepaczy stalinowskich”. Ponadto członkowie warszawskiego „Klubu Wykolejeńców” przygotowali ulotki o treści: „Katyń dziełem NKWD” oraz „Za Katyń odpowiada NKWD”.

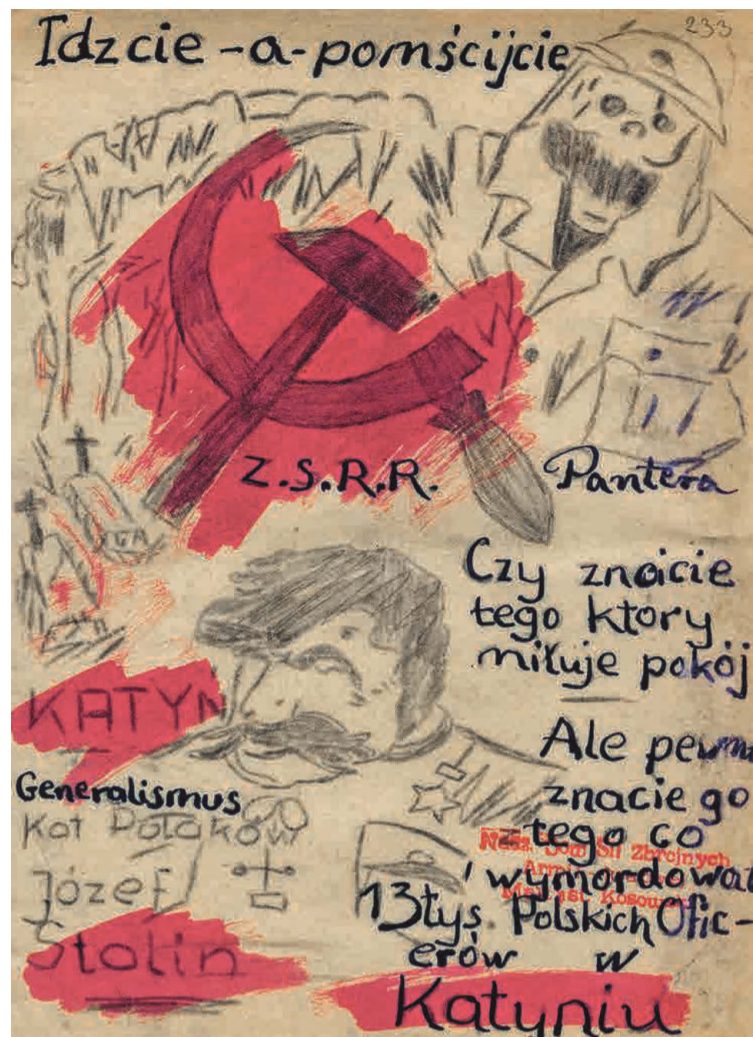
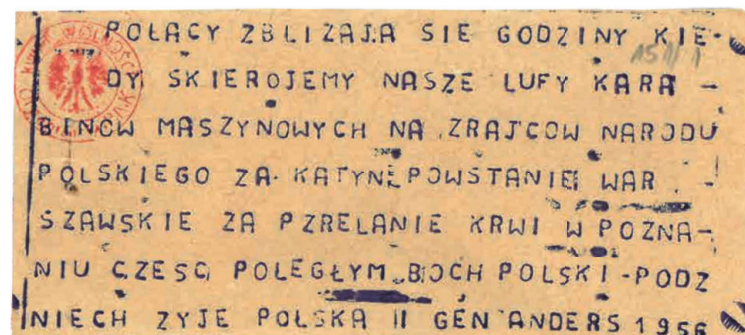
W Jaworze (woj. wrocławskie) grupa „Korona Polsce – Chorągiew Swobody” rozklejała na ulicach miasta następujące ulotki: „Rodacy! Nie wiercie słowom aktywistów, tych pacholków reżymu Bieruta w Polsce. Oni was chcą zjednać dla krwawego Stalina. Szczególnie ty młodzieży Polska formuj zwarte szeregi do ostatecznej walki z plagą komunistyczną w Polsce. Niech przed oczyma stanie ci ten krwawy mord w Katyniu i te straszne kategorie na dalekim Sybirze. Te miejsca, w których ginęli twoi ojcowie, bracia i drodzy bliscy. Z okrzykiem precz z czerwonym Stalinem i jego pacholkiem Bierutem wywieraj zemstę swój czas. Precz z reżymem Bieruta i jego kółkiem politruków. Niech żyje walka o nową i sprawiedliwą Polskę”.

Członkowie łódzkiego AK rozwiesili w Aleksandrowie Kujawskim ulotki skierowane do milicjantów i funkcjonariuszy UB, zadając im pytanie: „Czy wy wiecie komu słu-

▶ Ulotki młodzieżowych organizacji nawoływały do pomśzczenia zamordowanych w Katyniu Polaków.

życie? Za judaszowe srebrniki i koryto sprzedajecie najlepszych synów ojczyzny, (tym), którzy naszych rodaków wymordowali w Katyniu i (w) przesiąkniętej krwią polską dalekiej Syberii”. Członkowie „Związku Młodych Wrogów Komunizmu” z Rokitnik w województwie wrocławskim w 1952 roku rozlepiali afisze, wysyłali listy z pogroźkami do aktywnych działaczy PZPR. Na jednym z afiszów umieścili wizerunek Stalina z Diabłem (tytuł „Stalin na sądzie Djabelskim”). Co więcej, np. członkowie „Zemsty za Katyń” nie tylko produkowali ulotki, ale także realizowali bardziej brawurowe akcje, czego przykładem było dwukrotne ostrzelanie budynku, w którym odbywało się spotkanie dotyczące kolektywizacji wsi. Członkowie tej organizacji pod dowództwem Stanisława Czapki mieli zresztą szersze plany swej działalności, które przerwały ich aresztowania w październiku 1951 roku.

Wspomniany wyżej Jacek Wołoszyn, starając się zgłębić przyczyny powstania organizacji młodzieżowych, przytaczał słowa Janiny Szumskiej, członkini „Związku Skautów Polski Walczącej / Związku Młodych Patriotów”, która tak opisywała powody wstąpienia do tej organizacji: „Sprzeciw wobec fałszywej historii, przeciw kłamstwu i oszczerstwu (...) rzucanym na Armię Krajową, kłamstwom o Katyniu i Powstaniu Warszawskim”. W podobnym tonie wyrażał się Zbigniew Krzemiński: „gdzieś w 1949 roku mój kolega z klasy (...) Zygmunt Wachnicki zaproponował mi utworzenie organizacji. Zdecydowałem się bez wahania. Nie mogliśmy już słuchać peanów na cześć Stalina i armii sowieckiej. Mieliśmy dosyć ZMP-owskiej agitki o dobrobycie i zachodnim imperializmie, czy o niemieckim mordzie w Katyniu, kiedy wiedzieliśmy, co się dzieje dookoła i jako Kresowianie znaleźmy prawdę o sowieckich obozach i mordowaniu polskich strzałem w tył głowy”. Założyciel łódzkiego „Związku Białej Tarczy” Andrzej Szletyński stracił w Katyniu ojca. W przysiędze „Polskiej Organizacji Wyzwoleńczej” ze Świdnicy strofy o Katyniu brzmiały w ten sposób: „Przysięgam na krew przelaną, Naszych bohaterów i braci, Poległych w obronie naszej Ojczyzny w Powstaniu Warszawskim, po-



mordowanych w Katyniu, Obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu, w Majdanku, w Dachau”.

Inne przykłady działalności organizacji młodzieżowych oraz samodzielne akty odwagi młodych Polaków opisywał Przemysław Gasztold. Historyk podał, że członkowie młodzieżowej organizacji „Biali banici” kolportowali ulotki nawiązujące do mordu katyńskiego, które wcześniej były przygotowane na ręcznej drukarence we Wrześni i podrzucane pod drzwi niektórych mieszkań. Ulotka z 1954 roku nosiła treść: „Bracia Rodacy, dnia 5 marca minęła rocznica śmierci kata polskich oficerów zamordowanych w Katyniu. Zastępcą jego jest Malenkov. Podziemie”. Członkowie grupy zostali aresztowani przez bezpiekę w kwietniu 1954 roku.

W Jarocinie prawdziwą wersję wydarzeń w Katyniu głosili członkowie organizacji „Armia Krajowa”. Rozlepiali rysunki przedstawiające generalissimusa Stalina jako kata polskich oficerów. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa aresztowali ich 24 października 1949 roku. Zostali oskarżeni o przynależność do „nielegalnej organizacji AK (Armia Krajowa), mającej na celu obalenie przemocą demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, a w ramach tej organizacji werbowanie członków i kolportowanie ulotek o treści wrogiej Polsce Ludowej i sprzymierzonemu Związkowi Radzieckiemu”.

Przemysław Gasztold wspominał o odwadze dwudziestoletniego ucznia III Gimnazjum Mechanicznego w Chełmie Józefa Bałka. Uczeń uczestniczył 10 maja 1949 roku w lekcji fizyki, podczas której zajęcia poświęcone były przemysłowi i gospodarce Związku Radzieckiego. Gasztold pisał: „Gdy jeden z uczniów zapytał nauczyciela, kto dokonał masakry polskich oficerów w Katyniu – ten odpowiedział »w obszernym wyjaśnieniu«, że mordu tego dokonali Niemcy hitlerowscy”.

Gdy nauczyciel wciąż „udowadniał” winę Niemców – wstał Józef Bałka, który „z wielką złością zwrócił się do uczniów w klasie, których było około 11-tu i powiedział publicznie, że nieprawdą jest, jakoby mordu tego dokonali Niemcy, ponieważ nikt nie jest tak zdolny jak Sowietci i właśnie oni tego mordu dokonali”. Bałka swoją odwagę okupił trzyletnim pobytom w więzieniu. Podobnie zresztą jak Jerzy Makowski – uczeń XI klasy szkoły ogólnokształcącej w Rypinie. Na podstawie donosów kolegów z klasy oskarżono go m.in. o to, że „wypowiadał się fałszywie na temat zbrodni katyńskiej popełnionej przez Niemców mówiąc, że czynu tego dokonały rzekomo władze radzieckie”. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy uznał go za winnego, skazując na cztery miesiące aresztu. W połączeniu z innymi zarzutami otrzymał wyrok łączny siedmiu miesięcy pozbawienia wolności.

Odwolania do Katynia widoczne były nawet w przypadku niektórych pseudonimów członków grup. Przykładowo dowódca „Legionu Czarnego Lwa” ppor. Władysław Pazda używał pseudonimu „Zakatyń”.

Organizacje młodzieżowe odwoływały się w nazwach czy ulotkach do Katynia nie tylko w latach 1945–1956. W późniejszym czasie, a szczególnie po wprowadzeniu stanu wojennego, pamięć o Katyniu powróciła ze zdwojoną siłą. Tak było chociażby w działalności warszawskiej Antykomunistycznego Związku Wolnych Polaków założonego przez Władysława Klimiuka w lutym 1962 r. Kłamstwa o Katyniu były też jednym z powodów założenia w październiku 1973 r. w II LO im. Stefa Batorego w Warszawie organizacji Wolność i Niezawisłość. Członkowie tej grupy 8 grudnia 1973 r. przeprowadzili akcję napisania na budynku sejmiku hasła „Katyń Pomścimy”. Tomasz Rudomino relacjonował wspomnianemu Noszczakowi: „Był mroźny wieczór, zawieja. Spotkaliśmy się w al. Niepodległości. (...) Mieliśmy ze sobą węgiel do rysowania. Przed sejmem nie było nikogo. Na jednej ze ścian napisaliśmy »Katyń Pomścimy« Pierwszy członek w piśmie Wojtek [Magnuski], drugi ja. Zmienialiśmy się na czatach. Napis był długi na sześć kroków”.

Ta działalność konytuowana była również po powstaniu grup związanych z opozycją demokratyczną oraz tych, które powstały w okresie stanu wojennego. To jednak temat na oddzielny artykuł.

Katyń: bitwa o prawdę w PRL

Sebastian LIGARSKI

Wojnę o prawdę o zbrodni w Katyniu prowadzono zarówno w Polsce, jak i na Zachodzie już od momentu jej ujawnienia. Jej nowy etap rozpoczął się po wygranej przez komunistów walce o władzę w Polsce.

Jeszcze w latach 1945–1946 mimo oficjalnej wersji dotyczącej mordu w Katyniu, który przyjęły polskie władze (tzw. ustalenia Komisji Nikołaja Budrenki obarczającej winą za zbrodnię Niemców) w prasie udawało się czasami, np. w ogłoszeniach drobnych, przemycać informacje o zaginionych polskich oficerach w obozach w Starobielsku, Kozielsku, Ostaszkowie czy innych miejscach. Przykładowo w lipcu 1945 r. w „Dzienniku Zachodnim” poszukiwano osób przebywających w Starobielsku do 1940 r.: „Halszka Kuźdrowska poszukuje męża Kazimierza, który przebywał w Starobielsku do kwietnia 1940 r. Ktoby cokolwiek wiedział o dalszym jego losie proszony jest o wiadomość na adres Opole, Krakowska 33”. W „Słowie Polskim” w 1947 r. wydrukowano ogłoszenie: „POWRACAJĄCY Z ROSJI – kto wie cokolwiek o losach AUGUSTYNA FLAKA lat 34 stud. wet. we Lwowie przebywającego do r. 1945 w obozie w Charkowie? Proszę o wiadomość Flakówna Janina, Wrocław 12, ul. Kotsisa 10 m. 4”.

Odwolania do Katynia miały też miejsce podczas referendum z czerwca 1946 r. i wyborów ze stycznia 1947 r. W następnych latach w sprawozdaniach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz jego terenowych agendach informowano o pojawiających się ulotkach, plakatach, afiszach, listach na ten temat. Przykładowo w marcu i kwietniu 1949 r. w Toruniu na budynkach pojawiły się napisy nawiązujące do Katynia: „Katyń, precz z komuną”. 30 kwietnia w Częstochowie odnotowano naklejoną na murze ulotkę z rysunkiem trupiej czaszki i napisem: „Śmierć czerwonym za Katyń. Niech żyje generał Anders, precz z komuną”. W październiku 1950 r. w Rudniku w powiecie Nisko odnotowano ulotkę skierowaną do młodzieży, w której sporo miejsca poświęcono Katyniowi. Według UB była ona czytana przez młodzież, a o jej autorstwie podejrzewano jednego z nauczycieli, „syna byłego obszarnika” – jak dodano. W listach do propagandowej radiowej audycji Fala 49 społeczeństwo pytało w 1951 r.: „Kto jest sprawcą zamordowania dwunastu tysięcy oficerów polskich w lasach katyńskich?”.

Tego typu „przestępstwa” wobec władzy były z całą bezwzględnością karane. W ściganiu „sprawców” przestępstw „katyńskich” pomagała instrukcja nr 6/52 MBP z 12 marca 1952 r., która wskazywała na środki, jakie należało podjąć w celu „ukrócenia i przecięcia prowokacyjnych prób wroga poróżnienia narodu

► Zofia Dwornik, której ojciec i stryj zginęli w Katyniu, została skazana za głoszenie prawdy o zbrodni.

polskiego i ZSRR i siania zamętu wojennego[...]. Przykładowo na kary więzienia od trzech do pięciu lat skazano o. Tadeusza Ruska i ks. Leona Musielaka (więźnia Kozielska), którzy głośno wyrażali swoje zdanie na temat sprawców zbrodni.

Wieloletnie kary więzienia zapadały przed sądami dla członków organizacji młodzieżowych. W podobny sposób traktowano także nauczycieli, którzy odważyli się mówić uczniom prawdę. Przykładowo na pięć lat więzienia skazano Marię Odyńiec, nauczycielkę Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów w Gdyni przy Stoczni im. Komuny Paryskiej w tym mieście, która w czasie lekcji wyrażała wątpliwości o sprawcach mordu w Katyniu. Na podstawie donosu została aresztowana, a 22 września 1952 r. skazana przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku na karę pięciu lat więzienia. Nie wahano się stawiać przed sądem rodzin ofiar, które głosiły prawdę o Katyniu, jak np. Zofię Dwornik, której ojciec mjr Stefan Dwornik był w Starobielsku, zaś stryj kpt. Kazimierz Dwornik zginął w Katyniu.

Dla wielu osób nadzieje na zmianę postawy władz niósł przełom październikowy w 1956 r. Szybko jednak zostały one rozwiane. Już 29 października tego roku I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka na spotkaniu z młodzieżą mówił: „Sprawę badała komisja niemiecka, później radziecka, później sąd norymberski i nie rozstrzygnęli. Później zajęła się tą sprawą komisja w USA, przeprowadziła badania i powiedziała, że wszystko wskazuje na odpowiedzialność radziecką. A wy teraz żądacie konkretnego stanowiska ode mnie. Jakie to może być stanowisko? Tutaj ani partia ani rząd nie mogą zająć stanowiska. Gdybym dysponował sprawdzonymi faktami, nie wahałbym się zwrócić do Związku Radzieckiego i powiedzieć: tyle zbrodni było popełnionych przez Stalina, przynajmniej się i do tego, to przyczyni się do umocnienia naszych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Ale przecież w takich sprawach nie możemy operować domysłami [...]. Inna sprawa: nawet gdybyśmy ustalili fakty i doszli do wniosku, do jakiego doszła komisja w USA, że sprawcami tych zbrodni są władze radzieckie, czy rzeczywiście jest to potrzebne dla nas, dla naszych stosunków. Czy jeszcze ten nowy cień, do tej



cierniowej korony, którą myśmy byli otoczeni i ludzie radzieccy też, czy jest to potrzebne i wskazane. Nie jest to potrzebne i wskazane. My nie zrobimy ani jednego kroku o charakterze demonstracyjnym w stosunku do Związku Radzieckiego, ani jednego kroku, który nie jest potrzebny, a który osłabiłby nasze stosunki [...].”

Sprawa Katynia „żyła” podczas wyborów ze stycznia 1957 r. W Toruniu odbyło się szkolenie żołnierzy z udziałem szefa Głównego Zarządu Politycznego Ludowego Wojska Polskiego gen. Józefa Zarzyckiego, na którym żołnierzom pozwolono zgłaszać pytania do kadry dowódczej. Jak się okazało, ponad 70 proc. z nich dotyczyło Katynia.

W kolejnych latach aparat represji nadal prowadził działania operacyjne wobec osób kwestionujących oficjalnych sprawców Zbrodni Katyńskiej. Szczególną atencją Służba Bezpieczeństwa od 1959 r. darzyła Cmentarz Powązkowski i tzw. Dolinkę Katyńską, gdzie odbywały się nielegalne spotkania i manifestacje pielęgnujące pamięć o Katyniu.

W powszechnym odczuciu epoka gierkowska to okres liberalizacji i mniejszej opresywności aparatu bezpieczeństwa. Nic bardziej mylnego, co widać choćby po sprawie Katynia. Praktycznie każda wzmianka o nim kończyła się interwencją bezpieki i cenzury. W styczniu 1975 r. wiceprezes Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (czyli urzędu cenzorskiego) Tadeusz Ratajski „pouczył” w rozesłanej notatce podległe mu placówki, że okoliczności śmierci oficerów polskich w Katyniu zostały wyjaśnione w *Bolszaj sowietskaj enciklopedii* oraz w komunikacie Komisji Specjalnej, czyli Komisji Burdenki, »w którym sprawcy masakry katyńskiej zostali ostatecznie zdemaskowani« – pisał Andrzej Przewoźnik. Natomiast przykładem żmudnego i konsekwentnego szukania winnych „kłamstw o Katyniu” przez bezpiekę, była sprawa Stanisława Weissa dokonującego dopisków w książkach Melchiora Wańkowiaka (*Wojna i pióro*) i Jerzego Kirchmayera (*Powstanie Warszawskie*). Wytropiony przez SB został przesłuchany i zobowiązany do zapłaty Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Rzeszowie 230 zł i 1500 zł na Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

W 1978 r. Adam Macedoński, Andrzej Kostrzewski i Stanisław Tor założyli tzw. Instytut Katyński, który wydawał „Biuletyn katyński”. W momencie powstania opozycji demokratycznej rozwinął się cały wachlarz inicjatyw zmierzających do upamiętnienia mordu katyńskiego oraz podejmującego walkę

z oficjalną propagandą. Można bez ryzyka popełnienia błędu stwierdzić, że pamięć o Katyniu stanowiła kanon działań członków opozycji po 1976 r., a miejscem symbolicznym demonstracji pamięci stała się wspomniana wyżej Dolinka Katyńska.

W marcu i kwietniu 1980 r. w całym kraju zorganizowano spotkania, prelekcje i inne formy upamiętnienia rocznicy zbrodni. Pomimo działań SB wielu z nich nie udało się powstrzymać. Zatrzymano 72 osoby, przeprowadzono przeszukania 29 mieszkań i przechwycowo ponad 8 tys. sztuk druków. Na nic się to jednak zdało. Władze za wszelką cenę starały się nie dopuścić do rozpowszechnienia informacji o samospaleniu Walentego Badyłaka na Rynku w Krakowie 21 marca 1980 r., w przeddzień kolejnych wyborów do sejmu PRL. Badyłak umierał

► Znaczkami okolicznościowymi z okresu stanu wojennego upamiętniające Zbrodnię Katyńską



między innymi za fałszowanie prawdy o Katyniu, a jego nazwisko do dziś niewiele osób pamięta i kojarzy z tym faktem. Niestety.

W okresie tzw. karnawału „Solidarności”, w kwietniu jako miesiącu pamięci narodowej w praktycznie każdym miejscu kraju odbywały się imprezy, akdemie, spotkania, prelekcje poświęcone temtyce katyńskiej. Wydawano druki ulotne, broszury, plakaty, znaczki pocztowe, które upamiętniały tragiczne wydarzenia. Symbolem tych działań z pewnością był multiplikowany czarny plakat autorstwa Krystyny Janiszewskiej z białymi i czerwonymi krzyżami oraz plakat Katyń z literą „I” stylizowaną na znak krzyża. Oprócz wyżej wymienionych działań warto pamiętać, że powstał w tym czasie Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Katyńskiego. 31 lipca w Dolince Katyńskiej postawiono „kamienny czteroipółmetrowy krzyż z datą »1940« oraz tablicą u podstawy z napisem »Katyń«, literami »WP« i orłem w koronie, a także słupkami z nazwami obozów, tej samej nocy został zdemontowany i wywieziony przez »nieznane« osoby” – pisał An-

drzej Przewoźnik. Niemordowani w kultywowaniu pamięci o Katyniu Stefan Melak, Andrzej Szomański i Marian Jeznach nie poddali się i dalej starali się postawić w tym miejscu nowy pomnik, co udało się w końcu po roku 1989.

Te zabiegi o upamiętnienie ofiar Zbrodni Katyńskiej nie zostały przerwane przez stan wojenny. Wręcz przeciwnie. Mimo represji, jakie spadły na osoby zaangażowane w jej kultywowanie (aresztowania i internowania Melaka, Macedońskiego czy Jerzego Łojka), nie poddano się i w ośrodkach odosobnienia z zawziętością przypominano o niej. Egzemplifikacją tychże była działalność poczty obozowej w wielu miejscach internowania, gdzie drukowano znaczki, bloki filatelistyczne z Matką Boską Katyńską, Matką Boską Kozielską, postaciami dwóch polskich generałów, którzy zginęli w Katyniu, z nazwami obozów i wieloma innymi graficznymi formami. Drukowano kalendarze, karty pocztowe, wyrabiano okolicznościowe stemple. W gazetkach internowanych pisano okolicznościowe teksty, powstawały specjalne utwory literackie i symboliczne pieśni.

Trzeba również pamiętać, że sprawa Katynia była stałym i nierozłącznym elementem wielu kazań i działań religijno-artystycznych z udziałem księży. A duszpasterzem Rodzin Katyńskich był ks. Stefan Niedzielak, który za swoją działalność został zamordowany w styczniu 1989 r. przez nieznanych sprawców.



◀ Napisy upamiętniające Zbrodnię Katyńską pojawiały się w przestrzeni publicznej przez cały okres PRL-u

Z archiwum szczecińskiego oddziału IPN

Tomasz DŹWIGAŁ, naczelnik Oddziałowego Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie

Zasób archiwalny IPN, to w głównej mierze spuścizna po komunistycznych organach bezpieczeństwa. Pośród zachowanych materiałów operacyjnych Służby Bezpieczeństwa znajdują się również sprawy związane z tematyką katyńską.

W zasobie szczecińskiego IPN można odnaleźć przykłady działań operacyjnych SB kierowanych przeciwko osobom lub całemu środowisku, które w okresie PRL usiłowały, wbrew komunistycznej propagandzie, szerzyć wiedzę o sowieckiej odpowiedzialności za wymordowanie polskich oficerów wiosną 1940 r. Głoszenie prawdy o Katyniu poprzez kolportaż „podziemnych” wydawnictw, czy spektakularne wykonywanie napisów na murach i pomnikach sowieckich przez młodzież wywodzącą się ze środowisk Ruchu „Wolność i Pokój” czy Federacji Młodzieży Walczącej, spotykało się z represjami ze strony SB.

Jak dużą uwagę komunistyczne organy bezpieczeństwa poświęcały ochronie propagandowego przekazu o Katyniu można dowiedzieć się z planów działań operacyjnych w okresach rocznic tej zbrodni. W tym czasie zwiększano nadzór nad osobami ze środowisk opozycyjnych, większą uwagę poświęcano kościołom i środowiskom katolickim, a także wzmacniano ochronę pomników upamiętniających Armię Czerwoną czy obiektów koszarowych, w których stacjonowały wojska sowieckie, zabezpieczając je przed próbami ewentualnych „provokacji”.

Archiwalia IPN to jednakże nie tylko akta proweniencji komunistycznych służb. Instytut stara się również uzyskać materiały z domowych rodzinnych archiwów osób wywodzących się ze środowisk kombatanckich czy opozycyjnych okresu PRL. Materiały w postaci m.in. akt urzędowych, fotografii, wspomnień, relacji oraz prywatne

listy, pamiętniki, dzienniki, filmy, nagrania, itp. nośniki ukazujące historię Narodu Polskiego poprzez działalność poszczególnych osób, gromadzone są w ramach projektu Archiwum Pełnego Pamięci.

Wśród tego rodzaju darowizn można odnaleźć materiały upamiętniające zbrodnię katyńską. Należą do nich m.in. zbiory przekazane przez działaczy opozycji antykomunistycznej, **Jana Tarnowskiego** i **Sławomira Lenera**. Pośród wydanych „w podziemiu” znaczków pocztowych o tematyce patriotycznej i niepodległościowej nie zabrakło odwołań do pamięci o Katyniu.



▲ Znaczki o tematyce katyńskiej z kolekcji Sławomira Lenera

Wśród darowizn związanych z tematyką Katynia najistotniejsze są te pochodzące ze środowiska rodzin katyńskich, jak kolekcja przekazana przez **Ewę Gruner-Zarnoch**, lekarzkę i wieloletnią prezes szczecińskiego Stowarzyszenia „Katyń”, która większość życia poświęciła na poznanie prawdy o losie swojego ojca Juliana Grunera. W toku poszukiwań i prac zgromadziła kolekcję dokumentującą losy rodziny, a w szczególności jej ojca, Juliana.

Z zachowanych źródeł wylania się portret bohatera żołnierza, wybitnego lekarza i mistrza sportowego. Julian Gruner urodził się 13 października 1898 r. w Wisztynie, na terenie ówczesnej guberni suwalskiej. Rodzina Grunerów o niemieckich korzeniach od wieków związana była z Polską. Posiadała majątek ziemski w Mariampolu, gdzie Julian ukończył rosyjskie gimnazjum. W związku z działaniami wojennymi i ewakuacją szkoły, maturę uzyskał w 1917 r. w Jarosławiu, a następnie rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie w Kazaniu, które przerwał wcielony do armii carskiej. Po wybuchu rewolucji październikowej porzucił mundur i powrócił na uczelnię. Kiedy do ogarniętej rewolucją Rosji zaczęły docierać informacje o odrażającej się Polsce, Gruner udał się w drogę do Ojczyzny. Wstąpił do 10. Pułku Ułanów Litewskich. Odznaczony Krzyżem Walecznych za męstwo w walce z sowietami. Do demobilizacji w 1921 r. dosłużył się stopnia podporucznika.

W cywilu Julian Gruner dokończył studia medyczne na Uniwersytecie Warszawskim i związał się na stałe z Kaliszem. Jako lekarz znany był z dużego zaangażowania i fachowości, ale też z wybitnego poczucia humoru, czym zjednywał sobie sympatię najmłodszych pacjentów.

W Kaliszu Gruner założył rodzinę, żeniąc się w 1931 r. z dużo od niego młodszą Marią, pochodzącą z ziemiańskiej rodziny Mittelstaedt. Trzy lata później na świat przyszła ich jedyna córka Ewa Maria.

Gruner nie zaniedbywał obowiązków oficera rezerwy, regularnie uczestnicząc w ćwiczeniach wojskowych. Był również zapalonym sportowcem, jednym z twórców akademickiej drużyny hokejowej, ścigał się w rajdach motocyklowych,



▲ Julian Gruner w mundurze WP

zawodach pływackich i wioślarskich. Przede wszystkim jednak był wybitnym lekkoatletą: stawał w szranki w biegu przez płotki czy skoku o tyczce, a w skoku wzwyż i rzucie oszczepem osiągnął prawdziwe mistrzostwo. Reprezentował Polskę na zawodach międzynarodowych, ustanowił też wiele rekordów.

Wobec zbliżającego się wybuchu wojny Gruner wysłał rodzinę do krewnych w Tomaszowie Mazowieckim, sam natomiast został zmobilizowany 30 sierpnia 1939 r. i wysłany na wschodnie rubieże kraju. Mianowano go szefem szpitala wojskowego w Stanisławowie, gdzie 19 września 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej. Wraz z innymi jeńcami został umieszczony w obozie w Starobielsku.

O miejscu uwięzienia Juliana Grunera rodzina dowiadywała się z rzadko nadchodzącej korespondencji. Wiosną 1940 r. wiadomości jednak się urwały. Żona Grunera,

Maria, rozpoczęła gorączkowe poszukiwania męża przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Z uwagi na niemieckie pochodzenie, słała listy do ambasady Niemiec w Moskwie oraz ministerstwa spraw zagranicznych III Rzeszy, w których prosiła o ustalenie miejsca pobytu męża. Ostatecznie po wojnie, w 1954 r., Sąd Powiatowy w Kaliszu formalnie uznał Juliana Grunera za zmarłego.

W kolejnych latach starania o zachowanie pamięci o Julianie podjęła jego córka Ewa. Długo wierzyła, że ojcieca zesłano w syberyjską tajgę, i usiłowała prowadzić poszukiwania na terenie ZSRS. Kiedy po rozpadzie Związku Sowieckiego przekazano stronie polskiej część dokumentacji dotyczącej zbrodni katyńskiej, los oficerów uwięzionych w Starobielsku został wyjaśniony. Na listach wywozowych ze Starobielska do Charkowa znajdowało się nazwisko Grunera.

Jako lekarz Ewa Gruner-Zarnoch została członkiem grupy naukowców przeprowadzających ekshumację w Charkowie w 1995 i 1996 r. Było to dla niej bardzo emocjonujące przeżycie, ponieważ miała świadomość, że w odkrytych grobach mogą znajdować się szczątki jej ojca. Wśród wydobytych wówczas artefaktów znalazły się sygnet i zegarek należący do Juliana Grunera.

E. Gruner-Zarnoch, jako prezes szczecińskiego Stowarzyszenia „Katyń”, wiele lat poświęciła działaniom edukacyjnym zmierzającym do upowszechniania wiedzy o zbrodni katyńskiej, jak również pielęgnowaniu pamięci o pomordowanych polskich oficerach. Zgromadziła imponujący zbiór pamiątek, fotografii, dokumentów i książek o tematyce katyńskiej. Jednakże najważniejszą część kolekcji stanowią archiwalia dotyczące ojca, które w 2017 r. przekazała do szczecińskiego oddziału IPN.

Biblioteka IPN

Zachęcamy do zapoznania się z publikacjami IPN poświęconymi Zbrodni Katyńskiej.

Przystanek Historia

wstęp wolny

Fotografie ze zbiorów: Macieja Jasięckiego i AIPN

14.04
Cyganie/Romowie 1945-1989. Nie takie zwykłe życie w PRL

21.04
Za 10 dni w Amsterdamie? Plany wojenne Układu Warszawskiego a realia Zimnej Wojny

28.04
Tajemnice Szczecina. 1 maj 1982 r. w Szczecinie

Zapraszamy w każdy czwartek na godz. 17. 30

Przystanek Historia w Szczecinie
Plac Brama Portowa 1 (Posejdon, I piętro)

PRYZSTANEK HISTORIA SZCZECIN
CENTRUM EDUKACYJNE IPN

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
Oddział w Szczecinie